

Kłamstwo ma krótkie nogi..., ale że aż tak, czyli jak Donald Tusk "zawstydził" republikańskich senatorów



Wczoraj odbyło się w amerykańskim Senacie głosowanie, które m.in. dotyczyło wsparcia finansowego dla Ukrainy. To odnosząc się do wyników tego głosowania, D. Tusk niczym Rejtan wygłosił umoralniającą frazę, zwracając się do "republikańskich senatorów". Wygłosił z wyżyn swojej moralnej nieskazitelnności: "Shame on you". I dodał jeszcze coś w swoim stylu, o przewracającym się w grobie R. Reaganie.

Usłużne reżimowe media z niezawodnym TVN-em na czele, obwieścili, jak to "nasz premier" przyłożył tym zapyziałym republikańskim kmiotom.

I w całym tym wystąpieniu Tuska jest tyle prawdy, ile jej przez lata było w sowieckiej "Prawdzie".

A jak było?

1. Wczoraj amerykański senat, w którym przypomnijmy, Demokraci mają faktyczną większość 51:49, głosował pakiet ustawy, obejmujący łącznie wsparcie finansowe dla Ukrainy, Izraela oraz Tajwanu, a do tego finansowanie ochrony południowej granicy USA. Pakiet ten forsowany był w opozycji do przegłosowanego przez Izbę Reprezentantów (gdzie przewagę mają republikanie) projektu ustawy o wsparciu finansowym dla Izraela. Walka polityczna wokół tych kwestii trwa w USA od kilku miesięcy.

2. We wczorajszym głosowaniu, Demokraci przedstawili kolejną propozycję łącznego przeforsowania opisanej wyżej regulacji. W tym głosowaniu wynik wyniósł 49:50. Już tylko to powinno dawać do myślenia D. Tuskowi (czy raczej jego podpowiadaczom). Jak to się stało, że mając większość Demokraci nie przeforsowali tej ustawy? Co ciekawe, za tą ustawą zagłosowało też czterech senatorów republikańskich (L. Murkowski z Alaski, S. Collins z Maine, J. Lankford z Oklahomy i M. Romney z Utah). Powinno więc być 55:45.

3. Otóż stało się tak - czego też Tuskowi nie powiedzieli - bowiem pięcioro senatorów demokratycznych było przeciw (a to B. Sanders, E. Warren, E. Markey, B. Menendez i A. Padilla). Notabene byli przeciw, bo nie godzą się na pomoc Izraelowi.

Innymi słowy, ustawę obalili senatorowie demokratyczni i to nie z uwagi na kwestię ukraińską, tylko izraelską. Taki tam sobie drobiazg. Ale co to tam dla naszych dzielnych komentatorów amerykańskiego życia politycznego. Najpierw niedouki podpuszczają Tuska, a potem wylewają swoją żółć. Bo wiadomo - za wszystkim stoi ten paskudny Trump.

Ale - czego biedacy nie mogli przecież wiedzieć - dzisiaj rano, kiedy pisali Tuskowi tego tweeta, kolejne godziny przyniosły zupełną zmianę.

Oto rankiem czasu amerykańskiego sen. Schumer (czego nie przewidział nawet wszechwiedzący Schnepf w swoim mędrkowaniu dla Wirtualnej Polski), wycofał się ze swoich wielomiesięcznych kombinacji i przedstawił ustawę dotyczącą wsparcia Ukrainy, Izraela i Tajwanu oderwaną od kwestii ochrony granicy. Okazało się więc, że ruch Izby Reprezentantów i nacisk opinii publicznej spowodowały, że demokratyczny beton musiał się cofnąć.

W efekcie taki projekt ustawy przegłosowano w senacie większością 67:32 i jak się wydaje, otwiera to drogę do kompromisu z Izbą Reprezentantów. Tym samym, opór Republikanów, aby rozdzielić kwestie pomocy sojusznikom od polityki granicznej przyniósł efekt.

W przyjętym pakiecie 95 mld. USD pomocy, 60 mld trafi na Ukrainę. I dodajmy tu od razu, trafi realnie, a nie wirtualnie, jak w przyjętym pakiecie "pomocy" zaakceptowanym w Brukseli. Ten jak wiemy, jest uwarunkowany nie tylko zdolnością (czy raczej niezdolnością) UE do pozyskania środków na tę pomoc, ale również faktyczną zgodą Berlina na wydanie choćby jednego Euro.

Tak w rzeczywistości wygląda "cała prawda całą dobę" i tak spece od kłamania, potrafią wystawić nawet samego premiera do niedawna traktowanego poważnie państwa.

Jedyny efekt tej chucpy jest taki, że republikanie, którzy już wkrótce przejmą lejce w Waszyngtonie, będą w ekipie w Warszawie widzieć tylko wrogów. Zresztą działania na rzecz niedopuszczenia do budowy CPK, portu w Świnoujściu czy elektrowni atomowych przez Amerykanów, wpisują się logicznie w istotę kursu politycznego, jaki obrała obecna ekipa.

I jedno jest pewne - nie jest to kurs leżący w interesie Polski.



Autor: Profesor Grzegorz Górski